Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, czwartek 15 marca 1906. Nr. 72.

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·80.
Prenumerata za granicę:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hapczyn.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

„Granica Knesebecka“.

Zamieściliśmy wczoraj alarmujący artykuł „Słowa Polskiego“ o „nowym rozbiorze Polski“, rzekomo projektowanym przez Wittego i bankiera berlińskiego Mendelssohna. „Słowo Polskie“ starało się plotce tej nadać znamiona niesłychanej sensacyi, bo aż plakatami obwieściło Lwowu alarmującą nowinę.

Z naszej strony zaznaczyliśmy odrazu, że uważamy tę wiadomość za plotkę, do której nie należy przywiązywać znaczenia.

Cóż to jest ta „granica Knesebecka“? Oto w roku 1813 Prusy z okazyi wojny napoleońskiej zdobyły się na kapitalną propozycyę kaliską 1813 r., uczynioną cesarzowi przez pełnomocnika pruskiego, jenerała Knesebecka i upomniały się o granicę: Pilicy, Wisły i Narwi. Innemi słowy, upomniały sie o *całą dzisiejszą gubernię piotrkowską, kaliską, płocką, większą część warszawskiej i połowy łomżyńskiej.*

Ta granica jest — zdaniem Prus — „naturalną“ i zabezpiecza należycie wschodnie kresy.

Ale czyż podobna przypuścić, żeby Rosya mogła odstąpić dobrowolnie Prusom najbogatszą przemysłową swoją prowincyę? Takiej prowincyi nie ustępuje się za pieniądze, ale chyba tylko po wielkiej nieszczęśliwej wojnie, po szeregach strasznych dziejowych klęsk i wśród najsmutniejszych stosunków dyplomatycznych.

Rosya, gdyby nawet pobitą została w wojnie z Niemcami, to w dzisiejszych warunkach nie byłaby prawdopodobnie zmuszona odstąpić im granicy Knesebecka, gdyż nawet pokonana przez Niemcy nie byłaby tak opuszczona, jak była np. Francya w r. 1871. Zresztą właśnie doświadczenie, zdobyte na następstwach, jakie pociągnęło za sobą wydanie Francyi na łup Niemiec, uratowałoby dziś Rosyę nawet po zupełnie przegranej wojnie od oddawania im granicy Knesebecka.

Niemcy zaś same także lękałyby się zagrabienia takiego nowego kawału ziemi polskiej; nie strawiłyby go!

Z KRAJU.

Z Wieliczki. W niedzielę dnia 11 b. m. odegrało tutejsze Kółko amatorów komedyę Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Z amatorów wyróżniali się swą grą p. dr Friedberg, który swą rolę trudną odegrał z prawdziwym talentem, p. Piepes w roli Kleparskiego, ojca dwóch synów (Wicka i Wacka) był znakomity i nader komiczny, p. Winter w roli Wacka, p. Kranpa w roli Wicka był wprost niezrównany i swoim humorem i dowcipami wzbudzał ciągłe wybuchy śmiechu u publiczności. Gra pań wypadła nieco słabiej: p. Dietze w roli Heleny wyglądała bardzo milutko, była jednak za sztywna tam, gdzie należało włożyć więcej uczucia; p. Herbert wywiązała się ze swej roli Pauliny zupełnie dobrze i należała do najkomiczniejszych postaci.

Dodać wypada, że sala była szczelnie wypełniona, a publiczność z zadowoleniem opuszczała teatr, w nadziei, że dzielna trupa amatorów, znowu wkrótce ukaże się na naszej scenie ku ogólnemu zadowoleniu. *W. G.*

Z Myślenic. W Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“ zawiązało się Kółko amatorskie, które od czasu do czasu urządzając przedstawienia, daje sposobność przerwania nudów małego prowincyonalnego miasteczka. W ostatnią niedzielę odegrano „Dzieci ma-

Rocznica pierwszej bomby.

—o—

W dniu wczorajszym upłynęło ćwierć wieku od chwili zamordowania przez nihilistów dziada teraźniejszego cara, Aleksandra II. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć tę straszną tragedyę.

Była to niedziela 13 marca 1881. Dzień pochmurny, zimny, wiatr dął od strony Newy, miotając tumany śniegu. Dyktator Loris-Melikow udał się do pałacu Zimowego, by cesarzowi odradzić przejażdżkę po mieście. Pojmany nihilista Goldenberg poczynił w więzieniu doniosłe zeznania i na ich podstawie rząd wiedział, że spiskowcy gotują nowy zamach na cara. Melikow oznajmił Aleksandrowi, że tajnej policyi udało się uwięzić naczelnika sprzysiężonych Żeliabowa. Ta właśnie wiadomość uspokoiła cara i on mimo usilnych przedstawień Melikowa postanowił pojechać na paradę w maneży muzealnej.

Bądź co bądź Aleksander się ubezpieczył. Karetę ze wszystkich stron otaczali kozacy, a przodem jechał sankami policmajster i oficer żandarmeryi. Po odbyciu parady pojechał Aleksander do w. ks. Katarzyny Michałówny, gdzie spożył śniadanie i zabawił około godziny. Carowi radzono, by wracał inną drogą. Nie chciał. Przy kanale Katarzyny przyszło do katastrofy.

O godz. kwadrans na 3 usłyszano w krótkich odstępach czasu dwie detonacye, o sile strzału działowego. Tylko w pobliżu kanału zwrócono uwagę na huk i stosunkowo mało ludzi przybiegło na miejsce atentatu.

Pierwszą bombę rzucił niespełna 20 letni parobek wiejski, Rysakow. Padła w niezamierzonej odległości, uszkodziła silnie karetę, ale carowi nic złego się nie stało. Aleksander wysiadł blady jak ściana, podszedł pewnym krokiem ku mordercy, wypowiedział kilka słów niezrozumiałych i cofnął się w stronę powozu. Zaledwie cesarz uszedł parę kroków, gdy wtem podszedł naprzeciw niemu jakiś człowiek (Hryniewiecki) i podniósł rękę, w czem przerażone otoczenie monarchy mu nie przeszkodziło.

Car spostrzegł nowe niebezpieczeństwo, przeżegnał się i w tej chwili padła druga bomba. Gdy kłęby dymu się rozeszły, ujrzano Aleksandra II leżącego we krwi na kratach kanału. Krew buchała z głowy i dolnej części ciała, której brakowało obu nóg po kolana.

Cara przewieziono do pałacu Zimowego, na którym o godz. wpół do 4 zatknięto chorągiew żałobną. Czy Aleksander istotnie o tej porze wyzionął ducha, czy zmarł jeszcze w drodze, to jest tajemnicą dworu. W chwili, gdy zgon jego ogłoszono, był obecnym spowiednik przy jego łożu.

Gdy się wiadomość o strasznej śmierci cesarza rozeszła po stolicy, powstała ogólna panika. Ulice wnet opustoszały, a w dzielnicy Newy nie było można spotkać ani jednego człowieka. Dorożki usunięto ze stanowisk, pozamykano dworce, telegrafy i lokale publiczne. W hotelach wolno było przyjmować tylko przejeżdżających. A spiskowcy — jak się później okazało — urządzili sobie bankiet z szampanem w jednej z przecznic wielkiego prospektu Zabałkowskiego.

W poniedziałek fizyognomia miasta zupełnie się zmieniła. Powstał wielki ruch. Po ulicach mknęły powozy z dygnitarzami i wysokimi oficerami, spieszącymi składać homagium. Tłumy przypatrywały się widowisku, ale na twarzach wszystkich fizo-

sy", kom. w 1 akcie Franciszka Domnika i „Teatr amatorski", krotochwilę w 2 aktach M. Bałuckiego. Sala była szczelnie zapełnioną, a doskonała gra amatorów wywoływała liczne oklaski.

„Półpoście". Jeden z przyjaciół naszego pisma pisze nam z Makowa w sprawie niedawno zamieszczonego pod powyższym tytułem fejletonu:

„U nas w górach, dopiero we Wielki Czwartek wieszają chłopaki na gałęzi drzewa garnek z ośćiami z owsianego żuru i bijąc weń kamieniami, wołają: „Uciekajcie żury, barszcze i kisiele, bo was tu było bardzo wiele! A niech nastaną jajeczka malowane, baranki nadziewane!" I odtąd, do wielkiej soboty już łatwo każdy bez gotowanego wytrwać może. Ale któżby znowu od półpostu, przez półczwarta tygodnia gotowanego nie jadł?"

No tak, ale fejletonik odnosił się do zwyczajów panujących w dawnych czasach, kiedy to post był z fanatyczną surowością obserwowany.

† Dr Zygmunt Spindler, sekretarz sąd., zmarł 18 go lutego w Dębicy. Zmarły liczył 41 lat życia a 13 przeszło lat służby sądowej. Należał on do tych spokojnych pracowników, których czyny same mówią za sobą. Umiał on godzić częstokroć surowe przepisy ustawy, z sercem prawdziwie ludzkiem i braterskiem. Mimo nurtującej choroby piersiowej pracował gorliwie prawie do ostatka, nie pozwalał kancelaryi wyręczać się w jego czynnościach a na dzień jeszcze przed zgonem, interesował się sprawami w toku postępowania sądowego zostającymi. Cześć nieodżałowanej pamięci zmarłego.

Nowy Sącz, 13 marca. (*Stosunki w kahale*). Wskutek wykluczenia z tutejszego kahału partyi rabinowskiej, weszli do rady zastępcy tychże postępowi, zdolni i młodzi ludzie, którzy dają rękojmię, że pracować będą dla dobra gminy. Wykluczeni chasydzi zasypują formalnie starostwo i namiestnictwo rozmaitemi bezzasadnemi zażaleniami, dążąc do tego, aby wywołać zamieszanie i aby starostwo i namiestnictwo znów rozwiązały radę i zamianowały komisarza z dodaniem kilku przybocznych doradców.

Obecnie posiedzenia odbywają się w największym porządku.

Wczoraj 12 b. m. na posiedzeniu rady wyznaniowej wybrano jednogłośnie adw. dra Karola Dawida, najgorliwiej pracującego w kahale, delegatem rady szkolnej okręgowej. Adw. dr Dawid zostanie także wybrany prezesem zboru israelickiego, którego posada dotąd nie została jeszcze obsadzoną.

W tych dniach zostaną rozpisane uzupełniające wybory brakujących jeszcze do pełnej rady wyznaniowej, 3 członków tejże, a po przeprowadzeniu tychże, nastąpi wybór prezesa zboru izraelickiego i jego zastępcy.

Miłosna tragedya chłopska. Z Dukli donoszą: W Iwlu, wiosce obok Dukli, niedawnymi czasami, pobrała się młoda para: Mikołaj Szwast z piękną szstynką. Młodemu gospodarstwu nie wiodło się dobrze i aby sobie dolę pol-pszyć, wyjechał Mikołaj do Ameryki. Pracował ciężko, składał grosz za groszem, nieco przysyłał do domu i czekał chwili, aby wrócić w domowe podwórko. Przed kilku tygodniami przybył nazad z 18 stówkami w kieszeni, wrócił w objęcia swej bogini. Ale inaczej mu było pisane. Ona, sprzykrzywszy sobie długie czekanie, upodobała hożego parobka i prawa męża na niego przelała. I dobrze im było — aż tu nagle stanęła zapora w postaci męża. Trzeba go się pozbyć — wynikło z narady obojga i plan szatański znakomicie wykonali. Zeszłego tygodnia wieczorem bezbronnego uduslli, a przytrzymawszy zwłoki przez dobę pod drzewem w stodole, wywieźli na obok leżącą skałę i tam je porzucili w nadziei, że zbiją z tropu podejrzenie ze siebie, a rzucą na jakieś zabójstwo w chęci rabunku. Ale przeliczyli się. Odkrywszy trupa, żandarmerya zaczęła dochodzić i po dwóch dniach, zaaresztowała oboje, oraz odstawiła w sobotę do sądu w Jaśle.

Co słychać w mieście?

Kraków 15 marca.

KALENDARZYK.

Dziś we czwartek Klemensa. — Jutro w piątek Hilarego. — Pojutrze w sobotę Gertrudy panny.

Czwartek.

Teatr miejski. „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski), tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

Z hygieny dalsze trzy wykłady popularne urządza na swój dochód Tow. popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie, w sali Muzeum techniczno przemysłowego, każdy raz w niedzielę, o godz. 3 po poł., mianowicie: dnia 18 marca wykład dra med. fakultetu paryskiego J. Budzińskiej-Tylickiej pod tytułem: „O chorobach dających się uniknąć", dnia 25 marca wykład dra med. fakultetu zurichskiego J. Matuszewiczównej pod tytułem: „Hygiena oczu" i dnia 8 kwietnia wykład dra filoz. Z. Daszyńskiej Golińskiej pod tytułem: „Alkohol jako wróg szczęścia rodzinnego".

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 16 marca, t. j. w piątek o godzinie pół do 8-tej wieczorem — odbędzie się w lokalu klubu odczyt L. Benedyktowicza — ustępów z poematu pod tytułem: „Zaklęte jezioro", na który Członków klubu zaprasza wydział.

Walne zgromadzenie Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiellońskiego w d. 11 marca b. m. dokonało uzupełniających wyborów zarządu komisyi kontrolującej. Zarząd składają: Wilhelm Wład. Krzysztoń prezes, Julian Rolski wiceprezes, Michał Pelc kontrolor, Jan Feret zastępca kontrolora, Stanisław Gonet skarbnik, Edward Zarzycki, zastępca skarbnika, Arnold Smietana sekretarz.

Komisya kontrolująca: Józef Drożdż przewodniczący. Członkowie: Wilhelm Glazór, Łuszczki Jan, Nowobilski Jan, Gibiec Jan, Stecki Konstanty, Piekarczyk Stanisław.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego wybrał na walnem Zebraniu odbytem w „Sokole" dnia 10 b. m. naczelnikiem: p. Fr. Eberta, zastępcą p. M. Karpińskiego, I kapitanem jazdy p. L. Skazę, II kapitanem p. L. Kowalskiego, sekretarzem p. S. Ciosińskiego, gospodarzem p. G. Holeubka, następnie pp. E. Bajorka, J. Dutkiewicza, W. Micińskiego i S. Rudego.

23.000 koron zebrał po koniec ubiegłego tygodnia weteran, p. Ludwik Ovidowicz do skarbonki obrońcej Towarzystwa Szkoły Ludowej. Dzięki ofiarności mieszkańców Krakowa, wkrótce będzie można przystąpić do rozszerzenia szkoły polskiej w Leszczynach, a później postarać się o zbudowanie innej szkoły na kresach. Szkoła taka, to szaniec polskości; zarząd przeto krakowskiego I koła męskiego T. S. L., opiekujący się skarbonką, poleca ją i nadal opiece i względem Szanownej publiczności.

Koniec jatek miejskich. Nasza przepowiednia, tycząca się jatek miejskich sprawdza się wcześniej, niż sami przypuszczaliśmy. O ile dowiadujemy się z wiarogodnej strony, **że jatki miejskie zaraz po świętach Wielkanocy zostaną zwinięte;** prezydyum zamknęłoby jatki może jeszcze wcześniej, ale prześwietny magistrat ma przecież pewne skrupuły, tuż przed świętami pozbawiać ludność „regulatora cen", jakim są bądź co bądź jatki miejskie i zostawiać pp. rzeźnikom zupełnie wolną rękę. Prezydyum motywuje bliskie zwinięcie jatek miejskich, jak zresztą wiadomo z niedawnej dyskusyi w radzie, brakiem bydła i drogością żywego towaru (co zmusiłoby jatkę miejską do ustanowienia cen równających się cenom rzeźnickim) — oraz wyczerpaniem reszty kapitału obrotowego.

Magistrat podgórski wzywa chodowców trzody chlewnej, aby bezzwłocznie zawiadamiali magistrat, względnie weterynarza miej

wała się trwoga i przygnębienie. Gazety rozchwytywano. Ludzie opowiadali sobie na ucho sensacyjne wieści. W miarę, jak mnożyły się aresztowania, rosło zaniepokojenie.

Tragiczny zgon cara był do przewidzenia. Wiedziano, że z jednej strony spiskowcy są doskonale zorganizowani, a z drugiej, że policya jest niesłychanie niesforna i niedołężna. Obawy były przesadne. Utrzymywała się pewność, że wszystkie mosty są podminowane, a dalej pałac Zimowy, pałac Aniczkowski następcy tronu, kasarnie — by przeszkodzić interwencyi wojska. Wierzono, że Petersburg znajduje się na wulkanie. Trwoga doszła do szczytu, gdy na ulicy Sadowej odkryto grajzlernię z serem, od której prowadził tunel podminowany, mogący wysadzić w powietrze całą ulicę. Beczki były pokryte lekko powłoką sera czy masła, a pod nią był dynamit. Wszystkie mosty otoczono strażą i ludziami marynarskiemi. Nurkowie istotnie wydobywali z wody rozmaite przedmioty, zawierające materyał wybuchowy. Od zmroku silne patrole przeciągały ulicami, które się wyludniały.

Nie brakowało i tajemniczych znaków. Na rogach ulic i w różnych lokalach jakaś ręka nieznana wypisywała słowo: „*Sawan*". Był to wyraz wiele mówiący. Głoski jego oznaczały początkowe litery imion braci, syna i wnuka Aleksandra II: Sergiusza, Aleksieja, Włodzimierza, Aleksandra i Nikołaja. Ale i samo znaczenie wyrazu było przerażające Słowo „*sawan*" oznacza po rosyjsku: całun pośmiertny, a litery tego słowa, od prawej ręki czytane, dają wyraz „*na was*", dorozumieć się należy: przychodzi teraz kolej Przepowiednia atoli nie ziściła się. Dopiero w 13 lat później Aleksander III zmarł w Liwadyi (1 listopada 1894), jak wieść głosi, otruty, a w roku zeszłym zginął od bomby syn Aleksandra II w. ks Sergiusz Aleksandrowicz.

Opowiadają, że Aleksander II nosił się z myślą nadania narodowi konstytucyi i że odpowiedni ukaz miał się pojawić na dzień przed śmiercią cara. Jest w tem wiele przesady. Pod grozą wypadków Aleksander myślał o pewnych nieznacznych ulgach. Złudzenie „konstytucyjne" trwało zaledwie kilka dni. Car rzucił w końcu projekt Loris-Melikowa do pieca i oświadczył, że „wola Boża" nakazuje mu być nadal samodzierżcą.

Ludność petersburska uspokoiła się dopiero po 15 maja 1881, tj. po straceniu spiskowców. Rozpoczęły się rządy na wskróś reakcyjne Aleksandra III, a jakie ciosy spadły wówczas na naród polski, wszyscy mamy to w żywej pamięci.

skiego o chorobie lub śmierci trzody chlewnej, pod karą od 10 do 800 koron lub karą aresztu.

Walne Zgromadzenie Sokoła podgórskiego odbędzie się w niedzielę 8 kwietnia o godz. 3 po południu, a w razie braku kompletu o godzinie 4tej bez względu na ilość obecnych. Na porządku dziennym wybór członków wydziału (czterech na 3 lata i dwóch na rok), dalej sprawozdanie kasowe i wybór delegatów do „Związku Sokolego", w końcu wnioski członków, które należy zgłosić na tydzień przed walnem zgromadzeniem.

Lekkomyślne posądzenie. W listopadzie zeszłego roku weszła do handlu porcelany Wł. T. w Rynku Głównym w Krakowie pani M., obywatelka z Częstochowy, z 17-letnią córką Maryą, aby poczynić zakupy. Po obejrzeniu i kupieniu kilku porcelanowych figurek, gdy pani M. chciała wyrównać rachunek pan T. oświadczył, że należy mu się więcej, ponieważ córka pani M. zabrała oprócz zakupionych jeszcze jedną figurkę i ukryła ją w kieszeni. Motywował ten zarzut tem, że na półce stało kilka figurynek, a jedna znikła. Ponieważ panna M. nie miała w całem ubraniu ani jednej kieszeni, przeto pani M. zażądała, aby p. T. sam się o tem przekonał i cofnął hańbiący zarzut, który mógł panienkę z dobrego domu raz na zawsze napiętnować wobec opinii publicznej Pan T. nietylko zarzutu cofnąć nie chciał, ale jeszcze ciągle go powtarzał. Powstała na rynku ogromna awantura; matka wezwała do sklepu kilku przechodniów z ulicy, rozebrała córkę wobec świadków i personalu sklepowego, przekonywując obecnych, że pan T. dopuścił się na jej dziecku oszczerstwa. Na skutek skargi ojca panny M., odbyła się tymi dniami w Krakowie rozprawa przeciw panu T. o obrazę czci. Sędzia, hr. Mieroszewski, po stwierdzeniu drastycznych momentów zajścia, uznał p. T. winnym i zasądził go na cztery tygodnie aresztu, zamienione na 800 koron grzywny. Pan T. od wyroku apelował.

Dzielna żona. Józef Kasprzyk, murarz z Woli Duchackiej, przechodząc w stanie podpitym poniedziałkowej nocy ul. Mostową, napadł na swego kolegę z zawodu, Aleksandra Szczygielskiego, stojącego właśnie z żoną na ulicy i wymierzył mu silny policzek. Za mężem ujęła się przedewszystkiem Szczygielska i tak energicznie poczęła okładać pięściami pijaka, że aż biedak musiał schronić się pod opiekę policyanta. Zawzięta babina i wtedy nie dała za wygraną, ale biła dalej i Kasprzyka i policyanta, wobec tego została przy pomocy przechodniów aresztowana i odstawiona do aresztów policyjnych.

W sprawie śledztwa policyjnego przeciw p. K., fryzyerowi przy ul. Floryańskiej, donosimy, że zostało ono w zupełności zaniechane. Okazało się bowiem, że p. K. tylko wskutek przypadkowych poszlak posądzony został o przestępstwo, którego się wcale nie dopuścił.

Notujemy ten fakt tem chętniej, że p. K. jest ojcem licznej rodziny i znanym w szerokich kołach publiczności.

W ślady Ahaswera, żyda wiecznego tułacza chciał pójść Süsser Walberg, praktykant u zegarmistrza. Postanowił on odbyć podróż naokoło świata i w tym celu domagał się od swojej matki 50 koron na koszta podróży. Gdy matka, żona ubogiego wyrobnika odmówiła żądaniu syna, ten porąbał siekierą szafę i potłukł naczynia. Matka nie mogąc sobie z nim dać rady, zawezwała wtedy policyanta, który odprowadził niedoszłego podróżnika do podgórskiej ekspozytury policyi. Przesłuchiwany oświadczył, że jeśli nie otrzyma żądanej kwoty, pozbawi się życia. Aby trochę ochłonął z tej gorączki do podróżowania, osadzono go w aresztach policyjnych.

Komiczna przygoda zdarzyła się woźnemu Antoniemu Zielińskiemu, który z polecenia podgórskiej ekspozytury policyi miał odstawić znaną włóczęgę i szupaśnicę 29 letnią Maryę Salę, z Podgórza do gminy Włosani. Oto na ulicy spotkała oboje przyjaciółka żony Zielińskiego i posądzając go o romansy z obok idącą dziewczyną, poczęła „niewiernego męża", łajać ostrymi wyrazami i grozić obiciem. Zrobiło się na początku małe zbiegowisko na ulicy, z czego skorzystała szupaśnica i zbiegła w stronę Kazimierza i tu w jednym z szynków upiła się i wszczęła awanturę, za co została powtórnie aresztowana i odstawiona do podgórskiej ekspozytury policyi. Po odsiedzeniu kary, będzie Sala wysłana szupasem do Włosani, zapewne pod ściślejszą kontrolą.

Nagła śmierć. Franciszek Drabik, 46-letni robotnik z Trzebini, w drodze do krakowskiego szpitala zmarł nagle. Na zarządzenie lekarza obwodowego dra Zopotha odwieziono nieboszczyka do zakładu medycyny sądowej.

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

Piękne będą wybory do Dumy!

Berlin „Berliner Tageblatt" donosi, że jego korespondent petersburski otrzymał do rąk tajną instrukcyę ministerstwa spraw wewnętrznych, wystosowaną do gubernatorów i naczelników powiatów w sprawie zachowania się administracyi podczas wyborów do Dumy. Z tej instrukcyi wynika, że t. zw. wolność wyborów jest zupełnie iluzoryczną. Gubernatorzy i naczelnicy powiatów mają rozkaz odbywania podróży agitacyjnych po swojem terytoryum i uświadamiania chłopów o szkodliwości programów opozycyjnych.

Klasztory dają 200 milionów.

Petersburg Za pośrednictwem metropolity Antoniusza udało się rządowi rosyjskiemu uzyskać w klasztorach rosyjskich bezprocentową pożyczkę w sumie 200 milionów rubli. Przed trzema dniami klasztory rosyjskie złożyły tę gotówkę do skarbu państwa.

Mendelssohn, bankier państwa rosyjskiego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że za pośrednictwem, bawiącego w Petersburgu bankiera berlińskiego Mendelssohna przyjdzie do skutku zaraz po szczęśliwem zakończeniu konferencyi marokkańskiej nowa pożyczka rosyjska, która będzie ogłoszoną we Francyi i w Niemczech. Pierwsza rata pożyczki będzie wynosiła 125 milionów rubli. Warunki pożyczki są bardzo ciężkie.

Berlin. „Local Anz." donosi z Petersburga, że bankier Mendelsshon, bawiący tamże, otrzymuje ciągle od stronnictw rewolucyjnych rosyjskich listy z pogróżkami i wyroki śmierci. Te listy grożą mu, że wyrok śmierci będzie wykonany, jeżeli Mendelssohn pomoże rządowi rosyjskiemu do wydobycia się z kłopotów finansowych. Policya petersburska otacza Mendelssohna ścisłym nadzorem, nadto Mendelssohn przywiózł ze sobą z Berlina agentów prywatnych, którzy na przemian po dwóch stale mu towarzyszą i nie spuszczają go z oka.

Aresztowanie Gapona.

Petersburg. Dziennik konstytucyjno-demokratyczny „Riecz" zwraca uwagę, że ks. Gapon został aresztowany w chwili, gdy zażądał, aby go postawiono przed sądem honorowym, aby się mógł oczyścić z zarzutów, iż jest ajentem policyjnym. Poprzednio ks. Gapon przebywał w Petersburgu zupełnie swobodnie i nikt nie stawiał mu żadnych przeszkód. Wynika z tego, że zeznania Gapona były bardzo niewygodne rządowi i że wolał go aresztować, aniżeli dopuścić do owych zeznań.

Strejk drukarzy lwowskich.

Lwów. Ogólny strejk drukarski we wszystkich drukarniach trwa dalej. Dziś rano wyszedł tylko „Kuryer Lwowski", bez ostatnich telegramów i ostatnich wiadomości, oraz „Dziennik polski", który miał przygotowany skład dnia poprzedniego. Po południu nie wyszło żadne pismo, z wyjątkiem urzędowej „Gazety Lwowskiej", w zmniejszonym formacie. Redaktorowie polskich pism tutejszych odbyli dzisiaj konferencyę i postanowili wydawać przez czas strejku jedno wspólne pismo w małym formacie, pod wspólnym komitetem redakcyjnym. Pismo to będzie zawierać tylko telegramy i wiadomości bieżące bez charakteru politycznego. Ten wspólny dziennik mają rozsyłać wszystkie wydawnictwa swoim prenumeratorom. Dzisiaj wieczorem ma zapaść w tej mierze ostateczna decyzya. Pierwszy taki numer wyjdzie jutro o godz. 5. popołudniu.

Straszna katastrofa w kopalni.

Pogrzeb ofiar z Courrières.

Lens Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar dotąd wydobytych z kopalni w Courrières. Pochowano je w 38 trumnach. Na czele pochodu szedł biskup z Arras z duchowieństwem; dwie orkiestry wojskowe grały marsze żałobne. Za trumnami szły rodziny ofiar, tłumy ludności i wielu deputowanych.

Lens. Zwłoki nierozpoznanych ofiar pochowano w Mericourt. Oddział inżynieryi wojskowej oddał zmarłym honory wojskowe. W pogrzebie wzięli udział: zastępca prezydenta Falliéresa, minister spraw wewn. Dubief. zastępca prezydenta ministrów, minister robót publicznych, liczni senatorowie i deputowani. Rząd złożył na trumny wieńce. Mowę pogrzebową wygłosił biskup z Arras, który skreślił wielkie cierpienia, wśród których ofiary zginęły, a następnie odczytał telegram kondolencyjny Ojca świętego. Nikt nie mógł powstrzymać się od łez. Wzruszonym głosem wygłosił mowę minister Dubief, wspominając o ofiarach katastrofy i podnosząc zasługi pracujących około ratunku. Minister przyrzekł pozostałym rodzinom pomoc państwową. Nad grobem przemawiali deputowani Lamendin i Selles. Podnieśli oni oskarżenie przeciw Towarzystwu kopalnianemu i domagali się przeprowadzenia śledztwa. Rozległy się okrzyki: „Precz z kapitalizmem, precz z mordercami!" Po ustąpieniu władz jeden z robotników wygłosił mowę, atakującą inżynierów. Zresztą pogrzeb odbył się bez wypadku.

Lens. Po pogrzebie ofiar przyszło do burzliwych scen. Gdy reprezentanci robotników w ostrych słowach wystąpili przeciw Towarzystwu i inżynierom, robotnicy wznieśli okrzyk na cześć internacyonałki i tłum przeszkodził mowom inżynierów.

Strejk.

Lens. W kopalniach w Courrières, Dourges i Ostricour wybuchł strejk. Górnicy domagają się podwyższenia płacy.

Rada państwa

(*Telefonem*).

Reforma wyborcza.

Mowa pos. Głąbińskiego.

(Ciąg dalszy).

Jest przecież absurdem, że w tym parlamencie centralnym najżywotniejsze interesy i prawa poszczególnych narodów mają być osądzane przez inne narody, bez dokładnej znajomości danych stosunków. (Potakiwania). Jeżeli zamierzona reforma wyborcza ma pobudzić życie państwowe i pchnąć je na nowe tory, to równocześnie z nią musi być podjęta odpowiadająca czasowi zmiana konstytucyi w duchu autonomistycznym. Izba poselska musi przecież kiedyś przyjść do przekonania, że wielkie cele mogą być osiągnięte tylko za pomocą wielkich środków. (Potakiwania). Należy wszystkie te sprawy, które faktycznie nie są wspólne, przekazać sejmom. Należy chronić przed ewentualnem pogwałceniem mniejszości sejmowych za pomocą nadania im prawa veto w sprawach narodowościowych — Tem samem stworzy się trwałą podstawę do pokojowego pożycia i współdziałania w tej Izbie.

Pos. **Prade**: Ale tę ustawę narodowościową musimy tu w Izbie uchwalić.

Pos. **Głąbiński**: Autonomistyczne dążności ku ochronie mniejszości nie grożą rozbiciem państwu, lecz przeciwnie, stanowią żywioł, utrzymujący państwo i konstytucyę (Potakiwania). W tym duchu też Koło polskie uchwaliło, aby przy sposobności dyskusyi nad reformą wyborczą stanowczo domagać się reformy konstytucyi w kierunku autonomistycznym.

Pos. **Pacher** woła: Trzymajcie się rezolucyi z r. 1868, wyjdźcie stąd, a my już tu żyć potrafimy.

Pos. **Głąbiński**: Wyodrębnienie Galicyi jest problemem, którego nie obcę tu roztrząsać. Ja osobiście jestem gorliwym przedstawicielem idei wyodrębnienia Galicyi. Jednakże Koło polskie w tej sprawie nie rozstrzygnęło i z tego powodu nie będę o tem mówił.

Pos. **Fressl**: Patrzcie, jaką ładną mamy konstytucyę. Nawet minister nie widzi potrzeby odpowiadać na interpelacye.

Pos. **Głąbiński**: Także w innym kierunku autonomiczne stanowisko Galicyi nie zostało uwzględnione i wyrządzono nam ciężką materyalną krzywdę. Mam tu na myśli często już podnoszony problem rozdziału mandatów na poszczególne królestwa i kraje, a zwłaszcza upośledzenie Galicyi. Rozumiem, że w państwie kuryalnem, w państwie przywilejów są polityczni nadludzie i zwykli ludzie i że polityczni i społeczni nadludzie mają większe znaczenie polityczne. Mogę także pojąć, że przy systemie powszechnego prawa głosowania, które rząd zaproponował, zostaną uregulowane rażące socyalne i narodowe sprzeczności z pomocą przyznania odpowiednio większej liczby mandatów. Ale trudno mi pojąć, że w tym projekcie rządowym zrobiono także różnice między poszczególnemi, pod względem autonomicznym, równouprawnionemi królestwami i krajami, tak, że po wieczne czasy niektóre kraje mają zostać napiętnowane jako *überwertig*, inne jako *vollwertig*, inne znów jako *unter* lub *minderwertig*. (Potakiwania). Jest prawdą, że w czasach absolutyzmu jeden kraj traktowany był jako uprzywilejowany, a inny jako Kopciuszek — Galicya zwłaszcza nigdy nie należała do grupy krajów uprzywilejowanych.

(Głosy: A jak było za Taaffego?)

Pos. **Głąbiński**: Mówię teraz o czasach absolutyzmu. I tak w r. 1867 Galicya została już upośledzoną, bo kiedy w niej jeden poseł wypadał na 86.000 mieszkańców, to w innych krajach przypadał jeden poseł na 50 000. Jednakże w systemie wyborów kuryalnych, polegającym na nierówności, można by ostatecznie tego rodzaju nierówność zrozumieć i przeboleć. Ale gdy rząd chce zaprowadzić powszechne, bezpośrednie i równe prawo wyborcze, to musimy podnieść energiczny protest przeciw temu, aby Galicya specyalnie była traktowaną jako prowincya wyjątkowa, jako *minderwertig*. (Żywe potakiwania u Polaków).

Mówią, że Galicya jest krajem analfabetów. Prawdą jest, że u nas w Galicyi dużo analfabetów, ale w innych krajach jest ich jeszcze więcej, a mimo to kraje te przy rozdziale mandatów traktowano lepiej niż Galicyę. Dalmacya ma 73 procent analfabetów, Bukowina 70 prc., a Galicya tylko 56 prc. Rząd powinien był też uwzględnić, że w Galicyi podczas ery autonomistycznej nastąpił w tym kierunku ogromny przewrót. W r. 1865 było w Galicyi tylko sto pięćdziesiąt kilka tysięcy dzieci, uczęszczających do szkół publicznych i prywatnych, a więc niespełna 3 procent ogółu ówczesnej ludności. W roku 1880 cyfra ta wzrosła na 5 procent, w 1896 na 7 procent, w 1900 na 9 procent, a w 1904 na 11 procent. Nasze stosunki szkolne wykazują przyrost około 100 szkół ludowych i 20 000 dzieci szkolnych, tak, iż w niedługim czasie w Galicyi będzie bardzo mały procent analfabetów.

Powołują się także na małą siłę podatkową Galicyi. Z tabeli, dołączonej do przedłożenia rządowego wynika: że Galicya w podatkach pośrednich i bezpośrednich bez uwzględnienia ceł i innych dochodów, wnosi do skarbu państwowego 112 529.000 kor. Są inne kraje, które mniejszą sumą przyczyniają się do pomnożenia skarbu państwa; Galicya stoi mniej więcej w pośrodku, przyczem podnieść należy, że znaczna część wyższych wpływów we Wiedniu i Austryi dolnej składa się z podatków płaconych przez poszczególne kraje, gdyż na wpływy te składają się podatki, płacone przez koleje, banki i inne przedsiębiorstwa publiczne, mające swą siedzibę w Wiedniu. Dalej należy stwierdzić, że właśnie w ostatnich latach nastąpił znaczny wzrost siły podatkowej w Galicyi. Nie można przecież chwilowego stosunku jakiegoś kraju pod względem płaconych podatków uważać za decydujący dla politycznego znaczenia tego kraju w Austryi. Czy Galicya za to, że w czasach absolutyzmu była traktowaną po macoszemu i została wyzyskaną (potakiwania u Polaków), ma być teraz ukaraną?

Dalej jest niepojętem, dlaczego rząd przeszedł do porządku dziennego nad tak ważną sprawą, która z podatkami stoi w ścisłej łączności, t. j. nad prawem służby wojskowej i ciężarów wojskowych. Galicya dostarcza przeszło $^1/_5$ żołnierzy dla wszystkich pułków austr. (Głosy: Słuchajcie).

Przy rozdziale mandatów Galicya otrzymała 88 mandatów, t. j. 19 procent, podczas gdy ludność jej wynosi 28 procent ludności całej Austryi. Przeciw temu rażącemu upośledzeniu, przeciw wprost niezrozumiałemu pokrzywdzeniu naszego kraju, musimy podnieść protest.

Według oświadczeń prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych miano przestrzegać w reformie wyborczej praw wszystkich ludów Austryi i niedopuścić do przesunięcia stosunku sił narodowościowych. Zgodnie z tem Polacy oprócz 72 mandatów, które obecnie posiadają, powinniby jeszcze otrzymać 5. według ogólnego przyrostu ludności.

Pos. **Romańczuk**: Słuszny stan posiadania wynosi jednak 58 mandatów.

Pos. **Głąbiński**: W sprzeczności z tem oświadczeniem rządowem otrzymali Polacy 58 pewnych mandatów, a mianowicie: 32 w gminach wiejskich Galicyi zachodniej, 18 ze wszystkich okręgów miejskich i 3 ze Śląska. Mandat, który dotąd Polacy mieli z Bukowiny, będzie teraz według przedłożenia rządu stracony.

Natomiast Polacy z Galicyi wschodniej mają otrzymać kilka mandatów, a to w drodze ochrony mniejszości i tak zw. wyborów proporcyonalnych. Polacy mogą zdobyć w tej drodze 11 mandatów. Według mego jednak przekonania zdobycie tych 11 mandatów połączone będzie z takimi warunkami, że bez znacznej zmiany przedłożenia rządowego tylko ostra walka z Rusinami może Polakom przynieść zwycięstwo. Ale ostatecznie już raz chcielibyśmy zakończyć tę narodową walkę wyborczą w Galicyi. (Potakiwania). Według optymistycznych zapatrywań rządu mamy otrzymać 64 mandatów, zamiast należnych nam 77. Nie chcę tu wdawać się w przypuszczenia, jakie rząd mógł mieć przyczyny do wykonania tego krzyczącego zamachu na wpływ i stanowisko polityczne Polaków w Austryi. Przyjaciel czy wróg przyzna nam, że do upośledzenia takiego naszego narodu bez protestu i walki nie możemy dopuścić.

Nie zazdrośćmy narodowi ruskiemu tej małej ilości mandatów, która ma mu przypaść i musimy uznać, że system równego prawa wyborczego powinienby przyznać temu rozwijającemu się narodowi znacznie większą liczbę mandatów. Jednakże dążność samozachowawcza zakazuje nam wyrzekać się naszych słusznych praw. Nie damy się tu zarżnąć. (Żywe potakiwania). Także i wtedy nie, gdybyśmy mieli sami zostać i gdybyśmy nie mieli znaleźć przyjaciół w celu poparcia naszych słusznych pretensyj. (Potakiwania). Gdy wiadomość o upośledzeniu kraju i polskiej ludności doszła do kraju, powstało ogólne oburzenie całej ludności polskiej. Codziennie otrzymujemy z kraju manifesty z oburzeniem, wzywające nas, abyśmy za żadną cenę nie przyjęli ofiarowanej liczby mandatów. Galicya zachodnia i wschodnia idą teraz razem. — Żądają od nas jednomyślnie, abyśmy całą reformę wyborczą tu udaremnili, najostateczniejszymi i najostrzejszymi środkami (Pokiwania) — a szczególniej nie dopuścili do takiego upokorzenia narodu polskiego. (Żywe oklaski u Polaków, mówca otrzymuje gratulacye).

Posiedzenie środowe.

Mowa prez. min. Gautscha.

Prezydent ministrów **Gautsch**: Kto uważnie śledził za przebiegiem dotychczasowej dyskusyi, nie może zapominać, że prawie wszyscy mówcy oświadczyli się za koniecznością reformy wyborczej i że przeważająca większość posłów oświadczyła się za zasadniczą myślą, na której się opiera rządowe przedłożenie. Skonstatowanie tego wydaje mi się koniecznem, nie tyle dla przedstawienia historycznej prawdy, ile w celu przedstawienia w należytem świetle przyszłej taktyki przeciwników reformy. Naturalnie podniesiono także przeciw rządowi cały szereg zarzutów i — dziwna rzecz — przytoczono tu najrozmaitsze regestry, aby udowodnić, jak nieodpowiednim na teraz i jak zgubnym jest projekt, który rząd przedłożył. Na te

zarzuty odpowiem jeszcze szczegółowo. Minister odpowiada pierwszemu mowcy „contra", dr Grabmayrowi, który między innemi zarzucił rządowi, że przez swoją reformę wyborczą przedewszystkiem popiera czynniki demagogiczne. Jest to dla rządu urzędniczego zarzut istotnie ciężki, na który rząd może to tylko odpowiedzieć, że najważniejszym środkiem do zwalczania demagogii jest **polityczne wychowanie mas** i to ma na celu projektowana reforma. Jeżeli dr Grabmayr zarzuca rządowi, że uczynił wszystko możliwe, co się dało, dla stronnictw radykalnych, to w tem leży przecież jawna sprzeczność, jeżeli rządowi także się zarzuca, że nie przedkłada równocześnie projektu o równem prawie głosowania dla kobiet i czynnie służących żołnierzy.

Oświadczył także poseł Grabmayr, co przyjmuję z wdzięcznością do wiadomości, że jest zwolennikiem reformy wyborczej na powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania, ale także za sprawiedliwem stopniowaniem prawa głosowania, nie podał jednak nic bliższego, jak sobie to wyobraża. I jeżeli zakończył swe przemówienie okrzykiem, że moja reforma wyborcza jest martwą, a niech żyje inna reforma, widocznie miał na myśli tę reformę, którą sam sobie wyobraża. Otóż życzę temu panu długiego i szczęśliwego życia, aby doczekał się załatwienia swojej reformy wyborczej. (Żywa wesołość).

Minister polemizuje następnie z wywodami posła Sylwy-Tarouca, który oświadczył, że już po zaprowadzeniu V kuryi nie można było powstrzymać sprawy powszechnego prawa głosowania, sądził jednakże, że należałoby to uczynić na podstawie *organizacyj zawodowych*. Myśl ta nie jest nową, ale zwracam uwagę, że nie wszystkie klasy zawodowe są zorganizowane i że posiadamy bardzo wiele klas bez organizacyi. Proszę tylko pomyśleć, że adwokaci, lekarze, notaryusze, średni i niżsi urzędnicy państwowi i gminni, urzędnicy prywatni, średni i niższy kler, nauczyciele, finansiści itd., podnieśliby przecież pretensye do odpowiedniej reprezentacyi. Powstawałyby wieczne skargi i ciągłe zmiany. Nie chcę przez to obniżać znaczenia organizacyj zawodowych, ale nie widzę na razie żadnego środka na doprowadzenie do takich organizacyj, aby cały naród znalazł reprezentacyę w parlamencie. — Obawiam się nawet, że wtedy wytworzyłby się pewien rodzaj reprezentacyi **stanowej**, w której interesa zawodowe, a nie myśl państwowa znalazłaby wyraz (potakiwania), a konstytucya spoczęłaby na chwiejnych podstawach.

Minister mówi następnie o zarzucie, że nowa reforma wyborcza zamyka bramy parlamentu dla konserwatystów, a otwiera je tylko dla radykałów. Moi panowie, spojrzenie na parlamenty z powszechnem prawem głosowania zaprzeczy temu kategorycznie. Nowa reforma przez odpowiedni rozdział okręgów wyborczych postarała się, aby element konserwatywny nie został usunięty przez radykałów. Przeszkodzi temu także skład okręgów miejskich i rozdział między okręgami miejskimi i wiejskimi. Hr. Sylwa Tarouca oświadczył także, że reforma wyborcza może iść w parze tylko z reformą konstytucyi w tym duchu, aby kompetencya Rady państwa została ograniczona i sprawy przekazane zostały sejmom. Czy w tym wypadku nie należałoby się obawiać, że **waśnie narodowościowe, zamiast w jednem, musiałyby wybuchnąć w wielu miejscach?** (Potakiwania).

Pos. Pacher: W siedmnastu.

Prez. min. Gautsch: Tam walki zaznaczyłyby się jeszcze silniej, a możliwość pośredniczenia byłaby jeszcze trudniejszą niż tu w tej Izbie. Podniesiono także zarzut, że cała reforma leży tylko w interesie **jednego stronnictwa, a mianowicie socyalistów**. Jest dziwnem, że wogóle nie można sobie wyobrazić, aby rząd, a przedewszystkiem rząd urzędniczy, nie mógł przedkładać ustawy dlatego tylko, że uważa ją za pożyteczną i leżącą w interesie państwa. Zawsze słyszy się podobne zarzuty przeciw rządowi. Proszę przecież przypomnieć sobie, że całe ustawodawstwo dla ochrony robotników, główny postulat socyalistów, nie znalazł nigdzie silniejszego poparcia, jak właśnie u konserwatystów tej Izby (Potakiwania). Nikomu nie wpadło wtedy nawet na myśl czynić konserwatystom zarzutu, że czynili tak dlatego, ponieważ zostawali w sojuszu z socyalistami. Podnoszę to tu wyraźnie, bo chcę otwarcie wystąpić przeciw bajce i zarzutom, czynionym rządowi w tej sprawie. **Rząd nie ma żadnych stosunków ze socyalistami.** (Śmiechy) Możecie się panowie śmiać albo nie. (Rozmaite wykrzykniki). Byłoby, moi panowie, lepszem i bardziej godnem poważnego polityka, aby mógł to, co twierdzi, także udowodnić. (Potakiwania).

Pos. Pernerstorfer: Niech przytoczą cień dowodu!

Prez. min. Gautsch: Kto mnie zna — wie, że dzieli mnie bardzo głęboka przepaść od zapatrywań tej partyi.

Pos. Sturm: Wszak pochód z 28 listopada dowodzi czegoś innego.

Pos. Schuhmayer: Dlaczego nie przychodzą chłopi, aby dowieść czego innego?

Prez. Gautsch: Szanowny pierwszy mowca Koła polskiego życzy sobie wprawdzie także demokratycznego prawa wyborczego, odpiera jednakże przedłożenie, gdyż nie zawiera ono **równego prawa wyborczego** a oprócz tego daje **Niemcom uprzywilejowane stanowisko**. (Potakiwania). Powiedział on, że do narodów nie niemieckich przemówiła ta reforma, iż są mniej warte i są tylko połowicznymi obywatelami państwa. Moi Panowie! Taki zarzut uczyniono reformie wyborczej, która powiększa liczbę reprezentantów słowiańskich w parlamencie, a także i liczbę mandatów z Galicyi. Ta okoliczność nie może przecież nadać reformie wyborczej cechy krzyczącej krzywdy dla narodów słowiańskich. Nowa reforma wyborcza musiała się zastosować do istniejących stosunków i nie mogła powyrzucać istniejących już reprezentacyj krajów. To co przeszło do historyi musiało być szanowanem. Jeżeli jednak mimo tego liczba mandatów słowiańskich została powiększoną, to przecież nie można zarzucać projektowi rządowemu, że upokorzył narody słowiańskie. (Potakiwania i rozmaite wykrzyki). Szanowny mowca Koła polskiego zwrócił się dalej do rządu z zapytaniem, czy reforma wyborcza ma być może karą za to, że Koło broniło zawsze konieczności państwowych?

Głosy: To jest obowiązkiem.

Prez. Gautsch: Na to zapytanie odpowiem podobnie zapytaniem, czy państwo nie objawiło zawsze w dostatecznej mierze życzliwości (potakiwania i brawa) i czy rozwój tego królestwa w ostatnich lat dziesiątkach nie jest najlepszym dowodem, że państwo wobec Galicyi nie pozostało niewdzięczne. (Rozmaite okrzyki i brawa. Prezydent Izby prosi o spokój). (Jest to wielka śmiałość mówić o „życzliwości" rządu dla Galicyi! przyp. Red.).

Przychodzę teraz do zarzutu, stawianego przez agraryuszów. Już raz oświadczyłem, że nie jest zamiarem rządu, jakimkolwiek czynnikom, utrzymującym państwo, uczynić niemożliwem wejściem do nowego parlamentu. Rząd dał najlepszy tego dowód przez odpowiednie oddzielenie miast od wsi. Co się tyczy mandatów, to proszę cyfry zawarte w przedłożeniu rządowem uważać tylko za propozycyę, a rząd chętnie będzie gotów zgodzić się na słuszny kompromis w tej sprawie.

Poseł Praszek: To co innego!

Prez. Gautsch polemizuje potem z wywodami Pergelta, który sam przyznał, że wedle istniejących ustaw wyborczych przy utrzymaniu kuryj, Niemcy są skazani na politykę sojuszów, dopatrzył się zaś w przedłożeniu braków głównie dlatego, bo zmienia się stosunek cyfrowy między Niemcami a Słowianami. Rząd nie miał zamiaru nikogo uprzywilejować, a zasady nowego prawa zawierają także znaczne korzyści dla Niemców, albowiem projekt ustawowo raz na zawsze i wobec najrozmaitszych ewentualności politycznych zapewnia Niemcom ich stan posiadania (rozmaite wykrzyki). Jeżeli się zważy, że — jak się Dr Pergelt wyraził — Niemcy mają teraz przy każdorazowych wyborach trudną walkę i pewna liczba ich mandatów jest zagrożoną, to należy przyznać, że projekt rządowy daje korzyści pod względem zabezpieczenia narodowości niemieckiej. Ale i tu chętnie gotowi jesteśmy słuszne życzenia Niemców o ile możności uwzględnić.

Z wdzięcznością wita minister przemówienie Mengera, który wskazał na konieczność porozumienia się Niemców i Czechów. Jeżeli tak ważne dzieło dla całej Austryi ma przyjść do skutku, wtedy powinny ustać małostkowe spory o większą lub mniejszą liczbę mandatów. Rząd uczyni wszystko, aby przeprowadzić reformę, która leży w interesie państwa. W szeregu zarzutów, stawianych przeciw reformie wyborczej, **do niepojętych wprost** należy zarzut, że naraża się na **szkodę wpływ kościoła katolickiego** w państwie, tak wyłącznie katolickiem, jak Austrya. Również dziwne, że poruszono także wpływ jaki wywrze reforma na politykę zagraniczną. Nie wątpię wobec tego, że w dalszych rozprawach znajdzie się także jakiś artysta-malarz, który także inne niebezpieczeństwa panom tu przedstawi.

Z rozmaitych uwag, jakie czytałem w tej sprawie, w szeregu nie austryackich pism niemieckich, wnoszę, że w kołach stojących poza tą Izbą panowała jakoby obawa, że Izba wyszła z powszechnego prawa głosowania nie będzie już miała tych sympatyj dla dotychczasowych sojuszów, jakie ma obecna Izba. Polityka sojuszów monarchii ma głęboką podstawę w potrzebie pokoju, jaką odczuwają narody i we wspólnych interesach połączonych mocarstw tak, że zmiana Izby poselskiej, nie pociągnie za sobą zmiany w tej polityce, która pozostanie nietkniętą. Polityka ta została także w innych krajach nienaruszoną, mimo rozmaitych metamorfoz parlamentarnych. Właśnie nowa Izba nie powinna zrywać węzłów odpowiadających wspólnym, naturalnym interesom, o ile to będzie leżało w jej kompetencyi. Takiego zamiaru nie mogą przypuścić u żadnej większości tej Izby, jakakolwiek ona będzie.

Zresztą przypuszczenie takie możnaby zrobić jeżeliby się miało wogóle sąd jakiś o przyszłej większości. Narodowo jednolitej większości w tej Izbie **nigdy nie będzie**, lecz będzie większość, skombinowana z rozmaitych grup. W jakikolwiek sposób

owa większość przypadnie, mamy prawo przypuszczać, że nie będzie się ona zwracała przeciw polityce państwa, przeciw interesom państwa i zarzut taki jest nieuzasadnionym.

— W ciągu wywodów dzisiejszych wyrzekłem słowo kompromis. Nie chcę zaprzeczać, że jeżeli w tej Izbie co do konieczności reformy istnieje zgoda i jeżeli nie ma się już wracać do starszego systemu wyborczego, jeżeli system powszechnego prawa wyborczego został już przez Izbę uznany, to istnieją różnice nie jakościowe, lecz ilościowe, a wtedy nikt nie będzie się czuł dosyć silnym, aby przyjąć na siebie odpowiedzialność za udaremnienie wielkiej reformy politycznej, uznanej za nieodzowną.

Celem zwalczania nastręczających się jeszcze trudności, rząd będzie trzymał dla stronnictw otwartą drogę kompromisu, który jest podstawą życiową całego procesu konstytucyjnego. W stosownej chwili wystąpi rząd sam z propozycyami, które uwzględnią wyrażone życzenia i obawy stronnictw (wykrzykniki) i które będą stosowne do utworzenia słusznej podstawy dla wzajemnego wyrównania rozmaitych pretensyj. Do takiej roli pośredniczącej rząd czuje się tem bardziej powołanym, że zależy mu na tem, aby w żadnem stronnictwie nie wywołać rozgoryczenia, że uniemożliwiono mu udział w tej wielkiej reformie parlamentu austryackiego

A teraz, Szanowni panowie, po rozpatrzeniu najważniejszych zarzutów, podniesionych przeciw projektowi rządowemu, chciałbym pozwolić sobie wskazać jeszcze na to, że przy wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego nigdzie nie brakło głosów Kasandry, które przepowiadały upadek.

Dlatego niechaj nas nie przerażają smutne proroctwa, któreśmy tutaj słyszeli, nie obawiamy się osłabienia Austryi przez tę reformę, przeciwnie, złączy ona lud ściślej z interesami ojczyzny (oklaski) a parlament oprze się na nowym fundamencie równego głosowania i uzna go wobec burz przyszłości...

Pos. Stein: Są to same frazesy i szwindle.

Prez. Gautsch: ...i uczyni parlament silnym wobec wszelkich prób zniszczenia jego sił żywotnych.

Pos. Stein: Niema sprawiedliwości! (Prezydent Izby dzwoni i prosi o spokój).

Prez. Gautsch: Ze spokojem mogę więc powiedzieć, że kto głosuje za owem prawem wyborczem, ten jest za ugruntowaniem naszych instytucyj parlamentarnych...

Pos. Stein: Pan wyciągnął osobiste korzyści z tej niesprawiedliwości. (Prezydent Izby przywołuje pos. Steina do porządku).

Pos. Stein: Ekscelencya Gautsch wyciągnął osobiste korzyści z tej niesprawiedliwości.

Prezydent Izby przywołuje powtórnie pos. Steina do porządku.

Prez. Gatsch: Tego spodziewam się po nowej reformie wyborczej w Austryi (żywe oklaski i brawa).

Pos. Ryba wykazuje braki przedłożenia, jako to: nierówności pod względem rozdziału mandatów między pojedyncze kraje i narodowości.

Następnie przemawiali posłowie Schraffl i Beurle.

Mowa posła Daszyńskiego.

Pos. Daszyński przypomina na wstępie swej mowy dziesięcioletnie starania socyalistów o reformę wyborczą i wypadki, których było potrzeba, aby idea równego prawa wyborczego utorowała sobie drogę. Zdaniem jego utrata tych dziesięciu lat w rozwoju socyalizmu większą jest szkodą, niż skutki krótkiej rewolucyi lub strasznej wojny. Przeciwników, a nawet zwolenników reformy wyborczej wśród polityków burżuazyi porównuje mowca z człowiekiem, cierpiącym na ból zębów i cofającym się w ostatniej chwili przed drzwiami dentysty, chociaż w końcu musi się zdecydować na operacyę. Wszystkie partye skarżą się, że ostrze przedłożenia rządowego jest przeciw nim skierowane, ale skargi te — zdaniem mowcy — są co najmniej przesadzone. — Następnie atakuje mowca stronnictwa konserwatywne i twierdzi, że znajdą „dość miejsca po drugiej stronie Izby, w ministerstwach i armii".

Pos. Daszyński zwalcza następnie zarzut, jakoby socyaliści stali się partyą rządową i dowodzi, że w Czechach i Morawach socyaliści zapełniają najliczniej ławy oskarżonych i więzienia, są politycznie prześladowani. To też jest wielką odwagą mówić, jakoby socyaliści się sprzedali jakiemuś rządowi.

Pos. Sternberg: Adler przecież po wiedział, że jesteście partyą rządową.

Pos. Daszyński: Oświadczyliśmy i pos. Adler to powiedział, że popieramy sprawę i pomagamy każdemu, kto za tą sprawą stoi i za tę sprawę walczy. Nie poświęcimy wam tego, choćbyście nie wiedzieć jak intrygowali i nie wiedzieć jakiemi obelgami nas obrzucali.

Powiedziano, że konserwatyści zniką z powierzchni. Wprawdzie mają pieniądze, mają także starostów i żandarmów, ale nie mają energii, aby iść między lud i wywalczyć sobie mandaty.

Ale jeżeli nawet w tej Izbie zostanie przeprowadzone równe prawo wyborcze, liczba konserwatystów wcale się nie zmniejszy. Przeciwnie, obawiam się, że w związku z klerykałami może w większej sile tu wejdą. Ale będą to może inni konserwatyści, może figury z *Simplicissimusa*, ale niebezpieczni wrogowie, którzy z nami będą walczyli na podstawie powszechnego prawa głosowania. Wogóle inaczej będzie wyglądało w parlamencie i w życiu publicznem.

Zarzucono, że życie narodowe jeszcze bardziej będzie zatrute w nowej Izbie. Ta groźba jest co najmniej dziwną w tej Izbie, która składa się z samych partyj narodowych. Możnaby sądzić, że ta Izba przyjmie zapowiedź wzmożenia się sił narodowych raczej z radością. Jesteście przecież wszyscy narodowcami, a sami boicie się spotęgowania swego kierunku politycznego? Jakżeż to możliwe, że właśnie my, tak zw. międzynarodowcy, wcale się nie boimy tej narodowościami spotęgowanej przyszłości, że sami do tego dążymy?

Wasz nacyonalizm boi się ludu. Ale jest także inny nacyonalizm, który odpiera od siebie zastępców interesów kuryalnych. Jakżeż to rozumieć, że stronnictwa narodowe zmuszone zostały do odparcia od siebie swych szlachciców? Młodoczesi musieli się wyrzec swych Sylw-Tarouców, swych Schwarzenbergów i całej arystokracyi. Wielkie zjednoczenie niemieckiej lewicy, stając się nowoczesną partyą niemiecko-narodową, zaczęło od tego, że na bok usunęło swą wielką własność.

Ten sam proces odbywa się obecnie na ławach Koła polskiego najsolidarniejszego klubu w historyi Austryi. Pierwsze wybory, które tu wprowadziły narodowe polskie stronnictwa chłopskie, równocześnie sprowadziły rozłam. Stało się coś dotąd niesłychanego, że poza Kołem polskiem było 9 polskich patryotów, między tymi jeden taki, jak chłop Bojko. Ten chłop w stroju wieśniaczym został w dwa dni po klęsce wyborczej w gminach wiejskich z powodu intryg kleru i stańczyków, wybrany w mieście Lwowie wśród ogólnego entuzyazmu. Ludność miejska wybrała tego chłopa, gdyż uważała go za narodowego patryotę.

Mówca mówi dalej.

Mowa Gautscha.

Wiedeń. Podczas mowy Gautscha poseł Stein ustawicznie krzyczał i czynił ciągłe zarzuty. Między innemi krzyknął Stein do Gautscha: „Pan, jako kurator Theresianum, wyrobiłeś wolne miejsce dla swego syna!" Krzyczał potem: „Korrupter Minister! Abzug! itd. Prezydent Vetter udzielił Steinowi nagany.

Wiedeń. Mowę bar. Gautscha przerywał często okrzykami poseł wszechniemiecki Stein. Gdy Gautsch zwrócił się przeciwko zarzutom hr. Dzieduszyckiego, mianowicie przeciwko twierdzeniu, jakoby reforma była pewnego rodzaju karą dla Galicyi, która zawsze tak popierała potrzeby państwa, Stein zawołał: „Płaciliśmy przecież za to!" Bezpośrednio po tem i Gautsch oświadczył, że w zamian za ofiary Galicyi rząd chętnie ją popierał i wyświadczał jej dobrodziejstwa.

Mowę Gautscha żywo komentują w polskich kołach poselskich.

Z ostatniej chwili.

Z teatru. Drugie przedstawienie „Starościca Ukaranego" zapełniło szczelnie salę, artyści grali jeszcze z większą werwą i humorem niż na pierwszem. I na trzecie przedstawienie bilety są prawie już wyczerpane, co świadczy, że sztuka zdobyła sobie wielkie powodzenie.

Konni policyanci rozpoczęli wczoraj służbę zajmując stanowiska w Rynku głównym, przy ul. Lubicz na skrzyżowaniu ulic Pawiej, Basztowej i Kolejowej, przy placu Matejki i na Kazimierzu. Uzbrojeni są w długie szable w metalowych pochwach i rewolwery na prawym boku, przewieszone przez ramię na szerokim rzemieniu. Siedzą na tak zwanych terlicach, używanych przez kawaleryę austryacką, z wojłokowym podkładem na grzbiecie końskim. Codziennie na wskazanych posterunkach pełnić będą służbę do godz. 10 wieczorem; w nocy z sobót na niedzielę i z niedziel na poniedziałki do godz. 1 w nocy.

Zakupno polskich obrazów i rzeźb przez państwo. Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty zakupił dla celów państwowych na tegorocznej wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie obrazy olejne: Bratkowskiego „Łąka przy lesie", Rejchana portret własny, Trusza „Z Bakczysaraju" i Wygrzywalskiego „Skały nad morzem", oraz plastyczną grupę Góralczyka „Na jarmarku", a na tegorocznej wystawie Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie: Laszczki biust dziewczęcia i obraz pastelowy Wyczółkowskiego „Czarny staw". Artystom polskim zapłacono zaledwie kilka tysięcy koron, podczas gdy ministerstwo na zakupno czeskich obrazów i rzeźb przez państwo przeznacza corocznie około 50.000 kor. Dlaczego nasz kraj traktują i na tym punkcie po macoszemu? Wartoby poruszyć tę sprawę w parlamencie.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Uczeń potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych Józefa Słarmentowskiego w Krakowie. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 250

Panne uzdolnioną w modniarstwie i panieńkę do nauki przyjmie zaraz. Salon mód „IRIS" w Krakowie, ulica Szewska 2. 240

Młody człowiek, syn obywatela w Królestwie Polskim, z ukończoną szkołą rolniczą niemiecką, poszukuje praktyki płatnej. Wiadomość: w Administracyi „Nowin" E. Z.

Do sprzedania.

Folwarczek 20 morgowy w Pustkach wielkich w pow. podgórskim do sprzedania.

Wydzierżawię kilka morgów gruntu w Podgórzu, razem lub pojedynczo parcelami.

Parcele budowlane do sprzedania przy ul. Kopernika w Podgórzu. — Wiadomość u [illegible] Bresera w Podgórzu.

Sklepik z magiem przy ulicy Starowiślnej l. 44, z wolnej ręki do sprzedania, z powodu wyjazdu do Ameryki. 258

Konsens na hotel - wyszynk do odstąpienia. Dębniki 142 Kawończyk. 254

Sklep mały z wiktuałami do sprzedania. Adres: ulica Jagiellońska L. 6. 252

„Cleveland" (rower) ostatni model i tandem (rower na dwóch) damsko-męski lub męski do sprzedania. — Obie maszyny w znakomitym stanie. — Wiadomość u portyera Hotelu Centralnego, plac Matejki. 255

Sklepik dobrze się rentujący, z powodu choroby właścicielki do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 2 2

FOLWARK z 15 morgami gruntu, w tym kamieniołom, zabudowania nowe, z inwentarzem lub bez, do sprzedania. 2 klm. od Krakowa. Wiadomość: Administr. „Nowin". 200

Sklep czysty korzenny, z powodu objęcia drugiego interesu, tanio do sprzedania. Gotówka potrzebna 400 złr. Wiadomość ulica św. Anny 4, u stróża. 2 5

Mieszkania do wynajęcia.

Pokój z kuchnią, dwa fronty, do wynajęcia dla bezdzietnych Podgórze, Sokolska 11, parter. 248

1 Pokój duży frontowy, umeblowany, do wynajęcia od 1-go kwietnia 1905. Wiadomość: ul. Stolarska l. 4. I. p.

Rozmaitości.

Grota Twardowskiego w Krakowie, przy ulicy Brackiej, poleca doskonałą kuchnię i doborowe napoje. Codziennie **koncert** muzyki smyczkowej. 175

Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogato illustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRUX, Nr. 1295 (Czechy)
Pr wdziwy niklowy zegarek anker rem syst Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Niklowy budzik zł [illegible] Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 67

Bóle reumatyczne, kłucie w boku, febrę, ból zębów, influenzę, ból głowy, katar itd. leczy najlepiej, sądząc po tysiącach podziękowań Fellera wonny fluid z esencyj roślinnych z marką „Elsa-Fluid". 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek kosztuje franko 5 kor. 24 małych, albo 12 podwójnych flaszek franko 8 kor. 60 hal. Fellera precyzujące pigułki rebarbarowe z marką „Elsa-Pigułki" 6 pudełek franko 4 kor. Wysyła E. V. Feller, aptekarz w Stubica Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). 258

Tylko krótki czas!

Za tą cenę jeszcze nie było!

Na święta wielkanocne chce każda gospodyni mieć mieszkanie przystrojone.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywanów ściennych i 11 000 dywanów przed łóżko tak, że mogę wspaniały **DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI** na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, wielbłąd, kwiaty itp.** wysyłać **po złr. 2·50** tylko **za zaliczką.** Szczególniej polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 ct. za sztukę

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hoitasch, Göding Nr. 146 (Morawy).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.
Księżna Aleksandra von Crey jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywanów do okien, tak jak w katalogu Nr. 92 po złr. 2·30.
Z poważaniem **Franciszka Löschner,** ochmistrzyni.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście „AUSTRO-AMERICANA".

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglugowe, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 l. 21 903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają w **Jeneralnej Ajencyi Goldfuest i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7,** oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej. 23

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież

specyalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

Zakład pogrzebowy Józefy Nowińskiej

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248,

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa—oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracye, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych ze znaną sumiennością i punktualnością czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 55

Chrześcijański Magazyn Mebli

SZCZEPANA ŁOJKA

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 28
(obok Hotelu Pollera)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.

Polski Cennik na rok 1906 210

z przeszło 1000 ilustracyjami wysyła na żądanie każdemu **gratis i franko**

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW
HANNS KONRAD w Brüx (Czechy) Nr. 455

Zegarek niklowy remontoir K 3·—. System Roskopf Patent K 4·—. System Roskopf czarny stalowy rem., oryginalny szwajc. System K 4·—. Roskopf Patent K 5·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Lana" K 7·50 h. Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 7·60 h. podwójnie kryty K 11·50 h. Srebrny opancerzony z prężyną 15 gr. ważący K 2·40 h. Ruski Tula remon. z werkiem „Luna" K 9·50 h. Zegarek z kukułką K 3·50 h. Budzik K 2·70 h. z cyferblatem świecącym w nocy K 3·80. kuchenny K 3·—.

Do każdego zegarka 3-letnia sumienna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polski cennik zegarków.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, JĘDRNE MYDŁA
z „nosorożcem" lub „kosą"
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki Mydła
SZYMONA MUNKA w ŻYWCU Nr. 5.
(Założony w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo.**

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie, Basztowa l. 9.

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

5%

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 219

NA WIELKI POST.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ulica św. Jana 6, (Hotel Saski)

poleca **Avancin M. O. T. J.** Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. Aleks. Jełowicki, opr. w płótno ang. z futerałem K 4·—. **Chwila adoracyi** u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi K 0·20. **Godziny dwie** adoracyi N. Sakramentu w czasie 40 godz. nab lub na Boże Ciało K 0·20. **Fabiani K. ks.** — Misya apostolska. Część I. Nauki o pokucie K 3 opr. w płótno K 4·—. **Gradzicki J. ks.** — Kazania pasyjne K 3·60, opr. w płótno K 4·60. **Liguori Alfons św.** — Przygotowanie się do śmierci K 2·—, opr. w płótno K 2·50. **Luzerne Ks. Kardynał.** — Homilie o Męce Pańskiej K 3·—. **Schouppe O. T. J.** — Dogmat o piekle zd. opr. K 0·90. **Schouppe O. T. J.** — Śmierć i jej nauki w przykładach ozd. opr. K 1·20. **Uwagi nad męką Pańską** K 0·60. **Uwielbienie** Pana naszego w Jego bolesnej męce K 0·80, **i wiele innych rozmyślań.** Na porto należy dołączyć od 10 hal. do 60 hal. Zamawiający wszystkie powyższe książki otrzymuje je franko. 12

Największy zakład farbowania i pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 20

przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania plam ubrania damskie i męskie, jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, aksamity, oraz szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki itp. **Roboty wykonuje się jak najrychlej,** po cenach umiarkowanych. — Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 239

RĘCE BIAŁE – GŁADKIE – DELIKATNE
CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN**
NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.
— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7.
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
MARKA OCHRONNA KOTWICA
JEDYNY WYRÓB KRAJOWY

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

tylko w doborowym gatunku!

po najtańszych cenach fabrycznych.

Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych! Zamawiający stosownie do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla początkujących od złr. 2·40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·—. Skrzypce koncertowe po 7·—, 8·—, 10·—, 19·—. Skrzypce solowe, silne w tonie po złr. 25·—, 30·—, 40·—, 50·—, 60·—. Smyczki skrzypcowe po złr. 0·50, 0·60, 0·80, 1·—, 1·50, 2·— i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po złr. 0·50, 0·60, 1·—, 2·— i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po złr. 4·50, 6·—, 6·—, 7·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez dom eksportowy towarów muzykalnych

Hans Konrad w Brüx Nr. 1479 (Czechy).

Ilustr. cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Osobom wątłym, niedokrwistym i dzieciom należy podawać samą „KAWĘ ZDROWIA" bez dodatku ziarnistej.

Każdy

kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę, niechaj używa

Kawy Zdrowia

która zmieszana z $^1/_4$ częścią kawy ziarnistej, zadowoli nawet najwybredniejszych smakoszy.

We fabryce w Podgórzu 1 klg. kosztuje tylko 1 kor. 60 hal.

KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum,
polecają najtaniej 229

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

Bez nauczyciela
Bez przygotowania
Bez znajmości nut

może każdy na moim dętym

„Akkordeonie"



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 ton. 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem złr. 1·25. 3 sztuki złr. 3·50. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami złr. 1·80. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez 208

Hanns KONRAD

Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx (Czechy) 457.
Bogato ilustr. polski cennik darmo i opłatnie.

Nikiowy zegarek kieszonkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10·— do nabycia

w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49

Cenniki darmo 7

Najtańszy skład w Krakowie!

Grodzka 58.

ZNAKOMICIE DOBROCI
ZEGARKI GENEWSKIE
ZEGARY ŚCIENNE, STOŁOWE, BUDZIKI
WYROBY ZŁOTE i SREBRNE
URZĘDOWNIE STEMPLOWANE POLECA
NAJTANIEJ
MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI pod
EMIL GOLDWASSER KRAKÓW
ul. Grodzka Nr. 58
ZLECENIA z PROWINCYI ODROBNĄ POCZTĄ
O! BOGATO ILUSTROWANE POLSKIE CENNIKI WYSYŁA NA ŻĄDANIE DARMO

Ma też na składzie **Srebro stołowe i wyroby z chińskiego srebra.**

Współwłaściciel warszawskiej firmy

SZALAY & GRÜNHÄUSER

pod firmą 154

Skład warszawski przyborów fotograficznych

poleca: aparaty najnowszych systemów, płyty, błony, papiery, chemikalia i t. d.

Kraków, ulica Szewska L. 2.

Pierwszy Galicyjski

ZOOLOGICZNY ZAKŁAD „ORNIS"

Założony w Krakowie w roku 1897.

Właściciel: **A. MUSIOŁEK,** dostawca dla c. k. urzędników państw.

Sklep: Kraków, ulica Sławkowska L. 16, naprzeciw „Grand Hotelu".

Własna hodowla zwierząt i rasowego ptactwa: Zwierzyniec „Willa Wisła".

Menażerya i własny park zwierząt w Parku Krakowskim od 1-go kwietnia dla P. T. Publiczności otwarte.

Pierwszy, największy i jedyny zawodowy Zakład tego rodzaju w całym kraju.

Cenniki za nadesłaniem 5 hal. marki — 20-to letnia fachowość nabyta w kraju i w całej Europie. — Wielka ilość dobrowolnie nadesłanych podziękowań — zawsze do przeglądnięcia.

Poleca: Z własnej hodowli różne rasowe psy. Młode bernhardy od 20 złr. foxterriery, jamniki rosyjsk., charty, ratlerki, dogi, pudle, psy legawe, buldogi, spitze. Z ptactwa: Czarne minorki, langshany, kochinchini, ameryk. brama-putry, srebrne wyandoty, franc. houdany, włoskie kuropatwaki, ameryk. czerwone indyki „Mamut" z których kogut aż do 40 funtów wagi, białe pantarki i t. d. — Białe łabędzie para od 40 złr. Małe i duże gadające papugi od 2 do 50 złr. Kolibry od 1 złr. 20 ct. — Angorskie koty od 8 złr. oswojone małpki od 20 złr.

Złote rybki, klatki, akwarya, żywność dla ptaków i ryb i t. d.

Sprzedaż żywej zwierzyny. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.

Ogłoszenia!

WILHELM NIMHIN

Ekspedycya ogłoszeń

Kraków, ul. Pędzichów l. 23

przyjmuje wszelkie ogłoszenia tak do pism krajowych jak i zagranicznych. Na żądanie wysyła się oferty, jakoteż i projekty specyalnych układów ogłoszeń. Wyłączne zastępstwo największych pism codziennych.

Poszukuje się zdolnych ajentów!

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański
W drukarni J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.